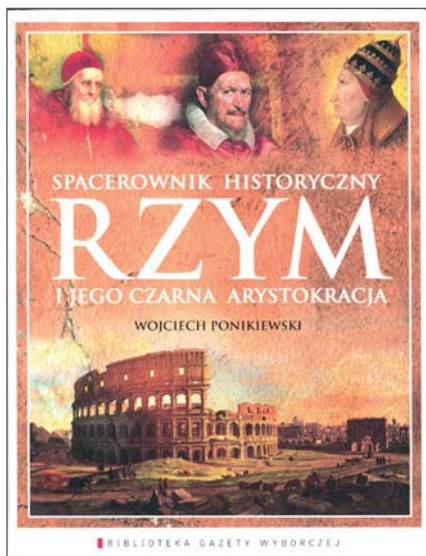


Wojciech Ponikiewski: *Rzym i jego czarna arystokracja. Spacerownik historyczny.* Warszawa 2009, Biblioteka "Gazety Wyborczej"

Ten przewodnik ma pomóc wszystkim zagubionym, nie tylko w wąskich uliczkach Rzymu, ale też w pytaniach, które często cisną się do głowy przy zwiedzaniu tego miasta. Nie ma w żadnej mierze ambicji, by być przewodnikiem ogarniającym wszystko, co się z tym miastem łączy. Mało tego, jest pisany przez osobę, która nie ma wykształcenia historycznego ani nie jest historykiem sztuki, ale która sama, zwiedzając Rzym, zadawała sobie pytania, które z pewnością zadaje sobie wielu przyjeżdżających tu Polaków. I w książce tej próbuje na nie odpowiedzieć.

Przewodnik ten jest w dużej mierze odzwierciedleniem osobistych gustów i fascynacji autora. Dlatego gwiazdki przy poszczególnych obiektach nie są im przyznawane w wyniku obiektywnych studiów historycznych czy rzeczywistej wartości artystycznej, ale preferencji autora. Oczywiście, musiała tu nastąpić pełna obiektywizacja, gdyż trudno pominąć na rzymskim szlaku choćby Bazylikę św.



Piotra – nawet jeśli autor wolałby spędzić te godziny na zwiedzaniu kościoła *Sant'Agnese fuori le Mura* (św. Agnieszka za Murami).

Książka nosi tytuł *Rzym i jego czarna arystokracja*. Czarną arystokracją określa się powszechnie w Rzymie wielkie rodziny związane od wie-

ków z Kościołem i papieżem. Ich wkład w rozwój miasta był przeogromny. Większość z nich wydała papieży. Często przedstawiciele tych rodzin, którzy zostali wybrani na tron Piotrowy, umożliwili im znalezienie się na piedestale społecznym i osiągnięcie potężnych wpływów i fortun. Tradycja traktowania tronu papieskiego jako formy promocji rodziny wiąże się nierozłącznie z czasami Renesansu, ale przetrwała dłużej, aż do XVIII wieku. W Rzymie bardzo szybko zorientujemy się, że trudno nam będzie zrozumieć historię miasta czy znaczenie poszczególnych artystów bez wiedzy o tym, kim byli Colonnowie, Barberini czy Chigi.

Przewodnik jest podzielony na 16 tras oraz dołączone są do niego: kalendarium (Od Romulusa do Benedykta XVI), lista papieży (Od św. Piotra do dziś) oraz indeks ważniejszych osób, zabytków, miejsc i polskich śladów.

Od autora

“Świadectwa - Testimonianze” pod red. Ewy Prządki tom V pt. *Czas wojny, czas pokoju w “polskim Rzymie”* - Wyd. Fundacja Rzymska im. J. S. Umiastowskiej, 2009.

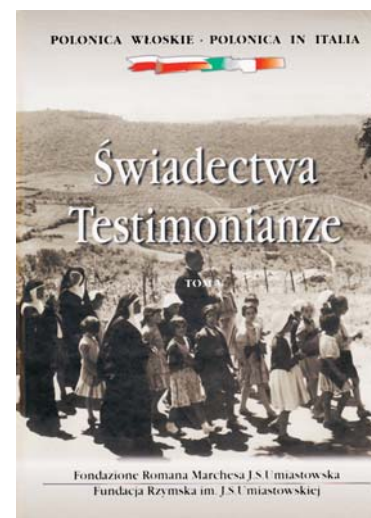
Publikujemy poniżej relację, którą Ambasador przy Stolicy Apostolskiej, pani Hanna Suchocka wygłosiła podczas prezentacji książki, dnia 29 października 2009 w Kościele Polskim w Rzymie.

Prezentowana dzisiaj książka stanowi zbiór różnych stylistycznie i formalnie świadectw. Taka jest zresztą istota każdego z tomów wydawanych w tej serii. Zebrane dokumenty to: wywiady, kroniki, zapiski, dzienniki, wspomnienia. Wydawać by się mogło, że tak różnorodne gatunki literackie trudno pomieścić w jednym tomie, a jednak, może dzięki tej różnorodności, powstała niezwykle interesująca całość.

Ze wszystkich wypowiedzi wielu autorów jawi się świat okresu wojny i tuż po wojnie, przeżywany w tym szczególnym miejscu, jakim jest Rzym - miejsce szczególnych zależności i sytuacji. Włoskiej sytuacji politycznej, dramatycznej sytuacji w Europie, szczególnej sytuacji kolonii polskiej.

Jak zawsze w tego typu publikacjach niezwykle cenne są zapiski codzienne. One to oddają dynamikę zdarzeń, atmosferę tamtych chwil, której z reguły już trudniej doszukać się we

wspomnieniach. W tych ostatnich, pisanych *a posteriori* brak miejsca na zdarzenia, które z perspektywy czasu okazały się mniej ważne, albo też po prostu zagubiły się w pamięci. Z tego względu dla czytelnika niezwykle cenne okazują się gazetki siostr nazaretanek i ich kronika. Mamy tu przed oczami sytuację związaną z lądowaniem wojsk alianckich w Anizo, bo Siostry piszą o swoim życiu, ale w szerokim kontekście innych wydarzeń. I tak od lipca 1943 w kronice znajdujemy krótkie zapiski: co rusz to alarm przeciwbombowy, napięcie, oczekiwanie, potem chwila spokoju, kolejny dzień, znów alarm. Czytelnikowi udziela się ten niepokój, atmosfera narastającej grozy, niespokojnego wyczekiwania. A zarazem siostry nie ustają w swej pracy i borykają się z problemami zwykłej codzienności: jak dostać się do miejscowości Albano? Tramwaj nie jedzie, albo tak zapchany, że nie można



wejść. Widać, jak takie szczegóły są ważne: dom się wali, lecą bomby na dom siostr, a nie można dojechać...

Niezwykle dramatyczny moment opisany kronikarsko dotyczy nagłej śmierci ks. prał. Młodochowskiego. Zapiski dokumentują też, jak w krótkim czasie w Wiecznym Mieście odchodzi markiza Umiastowska, gen. Ledóchowski, bp. O'Rourke.

Książka jest wielowątkowa. Z jednej

strony może być, jak to właśnie ma miejsce w kronikach siostr, pewnym zapisem działań wojennych w Rzymie (a właściwie w Lacjum) i na terenie Włoch. Z drugiej, dotknięte są w innych tekstach, już bardziej źródłowe, a mniej emocjonalne relacje dotyczące np. stosunku Papieża do tych wydarzeń.

Problem postawy Piusa XII w stosunku do Polaków powraca w różnych miejscach stale. Dynamika wzajemnych stosunków poprzedzająca dzień 1 września 1939, a także tuż po nim, jest nakreślona w opartym na źródłach tekście Piotra Samerka. W książce nie brak jednak śladów reakcji emocjonalnych na postać Piusa XII. Zachowanie Papieża w pierwszych dniach a nawet latach wojny powoduje chłód, sceptycyzm Polaków w ocenie jego postaci i postawy. Postawy czysto duszpasterskiej, unikającej jakiegokolwiek politycznego zaangażowania.

I tak emocjonalnie reaguje ks. Wojtyśka, który pisze: *“zdegustowany złośliwymi językami nie poszedłem świadomie na wielki pochód ze zwłokami papieża z Castel Gandolfo do Rzymu”* s. 459, 460.

W czasie wojny Polacy w Rzymie, duchowieństwo i klasztory musiały się zmierzyć z falą uchodźców z Polski. Koniec wojny nie przyniósł jednak oczekiwanego wyzwolenia, a wręcz przeciwnie doprowadził do zamknięcia obu światów, oddzielenia ich żelazną kurtyną. Można powiedzieć przewrotnie, że system polityczny w Polsce od-

cisnął swoje piętno na aktywności instytucji kościelnych w Rzymie. Wymusił niejako tworzenie specjalnej infrastruktury zajmującej się, w wolnym kraju z dala od Polski, polską kulturą, kościołem, materiałami archiwalnymi. Konieczne stało się tworzenie instytucji, które w pełnej niezależności, nie spętane ideologią, mogły prowadzić badania naukowe, wykonywać kwerendy archiwalne, rozwijać działalność edukacyjną. I tak rodziły się kościelne placówki niezwykle ważne dla studiów nad dziejami naszego kraju i nad związkami Polski z kościołem i papieżem. Obok istniejących już dwóch instytucji z tradycjami, tj. Papieskiego Instytutu oraz Kolegium Papieskiego dołączył nowy, Instytut Studiów Kościelnych. O jego losach pisze ks. Hieronim Fokciński. Powstał też Polski Instytut Historyczny kierowany przez ks. Waleriana Meysztowicza i prof. Karolinę Lanckorońską oraz Fundacja Markizy Umiastowskiej kierowana dziś przez zasłużonego Stanisława A. Morawskiego. Nie można też zapomnieć o instytucji świeckiej, ale jakże służącej Polakom, jakim było *Centro Incontri e studi Europei* związane z Wandą Gawrońską i Stanisławem Morawskim.

W tym kontekście nasuwa się refleksja o losach tych instytucji po zlikwidowaniu Europy “za i przed murem”, które spowodowało istotną zmianę ich funkcjonowania - ich przygasanie. To też jest pewne *signum temporis*.

W opowieści abpa Szczepana Wesołego na uwagę zasługuje *passus* dotyczący ambasady polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Przy czytaniu tego fragmentu, ożywały moje własne wspomnienia. Gdy zostałam ambasadorem, dokonywałam inwentaryzacji tego, co zastałam. Wśród różnych przedmiotów znaleźliśmy dużą skrzynię pełną przedwojennych pieniędzy: po przeliczeniu, można było za to kupić dom. Zapewne są to te pieniądze, o których pisze abp Wesoły, dane ambasadorowi Kazimierzowi Papée na kupno ambasady. Oczywiście nie mogą być tego pewna, ale fakty to potwierdzają: są pieniądze, nie ma ambasady. Strach, że nowy budynek mógłby przejąć rząd komunistyczny spowodował, że zmarnotrawieniu uległa taka suma! A ambasada nie ma swojego lokum i korzysta z lokali Kościoła Polskiego...

Podkreślić należy, iż w książce zawarte jest ogromne bogactwo materiału. Ilość szczegółów w różnych wypowiedziach pozwala dowiedzieć się bardzo wiele o samym Rzymie. O jego topografii, topografii kościelnych instytucji, o jego zabytkach, o przeobrażających się miejscach, zmieniających się obyczajach. O tym, jak stare wypierane jest przez nowe.

Każdy fragment jest tak ciekawy, że kończy się go z żalem. I w tym jest wielka zasługa pomysłodawczyni i autorki tej książki, Ewy Prządki, ale oczywiście także wszystkich, którzy są jej bohaterami.